

10.12.47

Bruksela.

Drogi Kaziu. - Nareszcie i Ty się pomęczysz przy odczytywaniu listu - staram się pisać jak najbardziej niewyraźnie. Przyjechałem na rewizję gwiazdkowego, jutro jadę na tydzień do Paryża, wracam na łamanie noworocznego, 21-go będę w domu (tj. w Londynie). Korektę zwróć: Colonne 22, r. de la Braie, Bruxelles. Honorarium postaram się załatwić zaraz po wydrukowaniu wiersza: przyślij już „zapotrzebowanie” na £ 5.0.0 (£ 3.0.0 za wiersz plus £ 2.0.0 za pismax) - będzie zapewne w noworocznym (93). Ale p r z e d ukazaniem się, nie drukuj go nigdzie, bo rozpoczęliśmy pewną kampanię w Ameryce. W czasie wojny nie miałem tych skrupułów, ale teraz to co innego. Zresztą pewnie już „Nowy Świat” przeszedł do Mikołajczyka. Numer z wierszem Stasia poleciłem Ci wysłać. On mieszka w tym samym (polskim) domu, gdzie jest redakcja. Mają tam biuro tłumaczeń Komarnicki i Łubieński, poza tym mieszka także płk. Tokarz. Tak, tak.

Piesek, jamnik Rufus, jest własnością panów, u których mieszkałem trzy i pół roku.

Odwiedzam go od czasu do czasu.

Ściskam Wasserdecznie.

M.

Dopisek na górze strony:

x) wymień tylko £ 5.0.0 jako „fee”Ang.: opłata..